

Verba, Je

Zapach Twój, ślady słów, to wszystko
Uśmiech na filmie, w sercu już prysnął
Ty widzisz deszcz, gdy płynie tyle łez
Bez Ciebie zimno, w telewizorze śnieg
Siedzę sam, wokół cisza
W filiżance kawy szukam kolorów życia
Które odeszły tak szybko jak Ty
A ja myślałem, że nie zrobisz tego mi
Tyle zwątpień, mój świat się zgubił
Odbicie w lustrze nic mi nie mówi
Pomóż mi, by było tak jak dawniej
Tak cudownie, chociaż zwyczajnie
Dlaczego ja? Wszystkiego mało
Kocham Ciebie, bo serce tak chciało
Tak trudno oddychać, gdy jesteś obojętna
I stać spokojnie, gdy chcesz być już przeciętna.
Jeśli kochasz kogoś
Kto, nagle zrywa z Tobą
Co, teraz zrobić masz?
Gdy miłość w sercu tylko rani.
Nie chcesz wierzyć w koniec
Nie, chcesz zapomnieć słowa te
Które boją, lecz, gdy kochasz
Pragniesz to naprawić.
Zimna matematyka uczuć, zawsze sinus
Na drugą stronę przejdziesz i zostaje minus
A wtedy zimne noce, na dwa podzieleni
Wiedziony stromą ścieżką wspomnień i kamieni
Wtedy najmocniej kochasz, bo widzisz, co straciłeś
Chcesz to odkręcić, chociaż Ty nie zawiniłeś
I starasz się zrozumieć, czemu tak się stało
Jak to zapomnieć żeby więcej nie bolało?
Chcesz porozmawiać, ale masz tylko monolog
Zrozumieć tego nie pomoże ci psycholog
Wspomnienia gryzą, wszystko przeszłość przypomina
I pytasz, czy tak można nagle zapominać
Mówią, czas leczy, ale ile to ma trwać?
Bo wciąż zatrzymuję się, gdy próbujesz spać
A wtedy wracasz znów, pamięcią do tych zdarzeń
Kiedy uwierzyłeś w to, że będziecie zawsze razem.